

16 czerwca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(1 Krl 21, 17-29) Po śmierci Nabota Pan skierował słowo do Eliasza z Tiszbe: "Wstań i zejdź na spotkanie Achaba, króla izraelskiego. Jest on właśnie w Samarii, w winnicy Nabota, do której zszedł, aby wziąć ją w posiadanie. I powiesz mu: Tak mówi Pan: Czyż nie dokonałeś mordu, a nadto zagrabiłeś winnicę? Potem powiesz mu: Tak mówi Pan: Tam, gdzie psy wylizały krew Nabota, będą lizały psy również i twoją krew". Achab odpowiedział na to Eliaszowi: "Już znalazłeś mnie, mój wrogu". Wówczas Eliasz rzekł: "Znalazłem, bo zaprzedałeś się, żeby czynić to, co jest złe w oczach Pana. Oto Ja sprowadzę na ciebie nieszczęście, gdyż wymiotę i wytępię z domu Achaba nawet malca, niewolnika i wolnego w Izraelu, i postąpię z twoim rodem, jak z rodem Jeroboama, syna Nebata, i jak z rodem Baszy, syna Achiasza, za to, że Mnie pobudziłeś do gniewu i ponadto doprowadziłeś do grzechu Izraela. Również i o Izebel tak mówi Pan: Psy będą żarły Izebel pod murem Jizreel. Zmarłego z rodu Achaba w mieście będą żarły psy, a zmarłego w polu będą żarły ptaki podniebne". Naprawdę nie było nikogo, kto by tak, jak Achab, zaprzedał się, aby czynić to, co jest złe w oczach Pana. Albowiem do tego skłoniła go jego żona, Izebel. Bardzo haniebnie postępował, służąc bożkom; zupełnie tak, jak to czynili Amoryci, których Pan wydziedziczył na rzecz Izraelitów. Kiedy Achab usłyszał te słowa, rozdarł szaty i włożył wór na ciało oraz pościł. Kładł się też spać w worze i chodził powoli. Wtedy Pan skierował słowo do Eliasza z

Tiszbe: "Zapewne zobaczyłeś, że Achab upokorzył się przede Mną? Dlatego że upokorzył się przede Mną, nie sprowadzę niedoli za jego życia. Niedolę sprowadzę na jego ród za życia jego syna".

(1 Krl 21, 17-29)

Po śmierci Nabota Pan skierował słowo do Eliasza z Tiszbe: "Wstań i zejdź na spotkanie Achaba, króla izraelskiego. Jest on właśnie w Samarii, w winnicy Nabota, do której zszedł, aby wziąć ją w posiadanie.

I powiesz mu: Tak mówi Pan: Czyż nie dokonałeś mordu, a nadto zagrabiłeś winnicę? Potem powiesz mu: Tak mówi Pan: Tam, gdzie psy wylizały krew Nabota, będą lizały psy również i twoją krew". Achab odpowiedział na to Eliaszowi: "Już znalazłeś mnie, mój wrogu".

Wówczas Eliasz rzekł: "Znalazłem, bo zaprzedałeś się, żeby czynić to, co jest złe w oczach Pana. Oto Ja sprowadzę na ciebie nieszczęście, gdyż wymiotę i wytepię z domu Achaba nawet malca, niewolnika i wolnego w Izraelu, i postąpię z twoim rodem, jak z rodem Jeroboama, syna Nebata, i jak z rodem Baszy, syna Achiasza, za to, że Mnie pobudziłeś do gniewu i ponadto doprowadziłeś do grzechu Izraela. Również i o Izebel tak mówi Pan: Psy będą żarły Izebel pod murem Jizreel.

Zmarłego z rodu Achaba w mieście będą żarły psy, a zmarłego w polu będą żarły ptaki podniebne". Naprawdę nie było nikogo, kto by tak, jak Achab, zaprzedał się, aby czynić to, co jest złe w oczach Pana.

Albowiem do tego skłoniła go jego żona, Izebel. Bardzo haniebnie postępował, służąc bożkom; zupełnie tak, jak to czynili Amorycy, których Pan wydziedziczył na rzecz Izraelitów. Kiedy Achab usłyszał te słowa, rozdarł szaty i włożył wór na ciało oraz pościł. Kładł się też spać w worze i chodził powoli. Wtedy Pan skierował słowo do Eliasza z Tiszbe: "Zapewne zobaczyłeś, że Achab upokorzył się przede Mną? Dlatego że upokorzył się przede Mną, nie sprowadzę niedoli za jego życia. Niedolę sprowadzę na jego ród za życia jego syna".

(Ps 51 (50), 3-4. 5-6b. 11 i 16)

REFREN: Zmiłuj się, Panie, bo jesteśmy grzeszni

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskowości swojej,
w ogromie swej litości zgładź moją nieprawość.

Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego.

Uznaję bowiem nieprawość moją,
a grzech mój jest zawsze przede mną.
Przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem
i uczyniłem, co złe jest przed Tobą.

Odwróć swe oblicze od moich grzechów
i zmaż wszystkie moje przewinienia.
Uwolnij mnie, Boże, od kary za krew przelaną,
Boże, mój Zbawco,
niech sławi mój język sprawiedliwość Twoją.

Aklamacja (J 13, 34)

Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja
was umiłowałem.

(Mt 5, 43-48)

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Słyszeliście, że powiedziano:
„Będziesz miłował swego bliźniego”, a nieprzyjaciela swego będziesz
nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i

módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście się stali synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski".

Komentarz:

Przykazanie miłowania nieprzyjaciół ma w sobie również elementy, które są po prostu postulatem zdrowego rozsądku. I tak na przykład zwyczajny zdrowy rozsądek domaga się tego, żebyśmy odrzucili zasady odwetu. Odwet może miałby sens, gdyby wyrównywał krzywdy. Ale wszelkie odwetowe wyrównanie jest przecież następną krzywdą, która z kolei krzywdziciela czyni pokrzywdzonym i budzi w nim odruchy odwetowe. Stosując zasadę odwetu, w krótkim czasie wszyscy stają się jednocześnie i coraz głębiej krzywdzicielami i pokrzywdzonymi, a kołowrót zemsty toczy się coraz szybciej, niszcząc wszystkich, którzy w nim uczestniczą.

W tej sytuacji zaniechanie odwetu, przynajmniej przez jedną ze stron, jest po prostu postulatem zdrowego rozsądku.

Ale Pan Jezus nie tylko zakazywał odwetu. On żąda od nas, żebyśmy kochali naszych krzywdzicieli i prześladowców. Rzecz jasna, nie za to, że nas krzywdzą i prześladują. Mówiąc: „miłujcie waszych

nieprzyjaciół”, Pan Jezus poucza nas, że sam fakt, że ktoś jest człowiekiem, czyni go godnym miłości. Tak wielka jest ludzka godność, że nawet bardzo złe czyny nie niszczą w nas człowieczeństwa.

Zgodnie ze swoją nauką, Pan Jezus, kiedy został ukrzyżowany, modlił się za własnych morderców. Później naśladował Go Szczepan i tysiące innych męczenników. Miłość nieprzyjaciół nie polega na udawaniu, że się nie jest skrzywdzonym. Wolno nam protestować przeciwko krzywdzie i się bronić. Ale nie wolno nam zapomnieć o tym, że również złoczyńca jest człowiekiem. Dlatego należy pragnąć jego nawrócenia i o to się modlić. Nie wolno na złoczyńcę patrzeć wyłącznie w perspektywie doznanej krzywdy.

Jeśli to możliwe, złoczyńcę za jego zły czyn należy ukarać. Ale cały sąd nad nim zostawmy Panu Bogu. Bo i my sami kiedyś staniemy na sądzie Bożym i zostaniemy osądzeni.